Łódź, 14/IX 1900 r.

№ 210.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 1 (14) września 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Podwyższ. Krz. Św.
Sob. Św. Nikodema.
Niedz. N. M. P. Bolesnej.
Pon. Św. Franciszka.
Wtor. Św. Józefa W.
Śr. Św. Januaryusza B.
Czw. Sw. Eustachiusza M.

Wschód: g. 5 m. 32.
Zachód: g. 6 m. 19.
Dług. dnia: g. 12 m. 47.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. **Budzimiła.**

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA **„Betleem“. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.**

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza **„Obrona Częstochowy“. Piotrkowska № 108.**

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ trupy rosyjskiej pod dyrekcyą Dalskiego. „Kean“, komedya A. Dumasa. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

TEATR „Victoria“ ul. Piotrkowska № 69. Wieczór deklamacyjny M. Kisielnickiego. Wyjątek z „Krzyżaków“ Sienkiewicza „Bitwa pod Grunwaldem“.

SALA KONCERTOWA. Koncert orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Początek o godz. 8½ wieczorem.

ZEBRANIE ogólne Stowarzyszenia pracowników handlowych w lokalu własnym Początek o godzinie 9 wiecz.

PRZYJAZD

Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa.

Biała, 30 sierpnia (12 września). Dziś o godzinie 8 m. 20 zrana przybyli tutaj Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Wielkiemi Księżniczkami Olgą, Tatjaną i Maryą Mikołajównami w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości: Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza, Michała Mikołajewicza i Mikołaja Mikołajewicza i Księcia Altenburskiego. Ich Cesarskie Mości powitał na dworcu warszawskim generał-gubernator książę Imeretinski, gubernator siedlecki radca tajny Subbotkin i wice-gubernator siedlecki Małajew. Jego Cesarska Mość przyjął raport honorowy od gubernatora siedleckiego, który następnie miał szczęście złożyć Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani bukiet kwiatów żywych. Potem Ich Cesarskie Mości udali się do powozów, któremi przejechali przez miasto przy niemilknącem „hura!“ zebranej na ulicach ludności. Ich Cesarskie Mości pojechali do klasztoru w Leśnej w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza, Mikołaja Mikołajewicza, Księcia Altenburskiego, ministra Dworu Cesarskiego barona Frederiksa, generał adjutanta Hesse i frejliny księżny Orbeliani. Miasto Biała wspaniale przybrane dywanami, flagami, zielenią i w wielu miejscach transparentami z wyobrażeniem inicyałów Ich Cesarskich Mości.

Leśna, 30 sierpnia (12 września). O godz. 9 m. 20 orszak zatrzymał się koło mostu przed klasztorem. Tutaj Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo raczyli przyjąć deputacyę od wójtów gmin i ludności miejscowej, którzy podali chleb i sól na pięknym półmisku drewnianym. Jego Cesarska Mość raczył miłościwie rozpytywać niektórych deputatów. Przy bramie klasztornej Ich Cesarskie Mości powitały mniszki z przełożoną Katarzyną na czele i z dziećmi, uczącemi się w klasztorze, poczem Ich Cesarskie Mości przy śpiewie "Zbaw, Boże, lud Twój" udali się do świątyni Podniesienia Krzyża Pańskiego, gdzie w przedsieniu powitał Ich Najprzewielebniejszy Herman, biskup lubelski. Po nabożeństwie Ich Cesarskie Mości raczyli uszczęśli-

wić odwiedzinami przełożoną Katarzynę a następnie raczyli oglądać klasztor, świątynię, lazaret i szkołę. O godz. 11 m. 40 przed poł. Ich Cesarskie Mości raczyli odjechać z powrotem do Białej. Wszędzie porządek był wzorowy.

Biała, 30 sierpnia (12 września). O godz. 12 m. 20 po południu przybyli tu z powrotem z klasztoru w Leśnej Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo i udali się na dworzec. Jego Cesarska Mość, wszedłszy do wagonu, pożegnał się z generał-gubernatorem i innemi osobami i o godz. 12 m. 30 pociąg Cesarski wyruszył ze stacyi.

(„Warsz. Dniewn.")

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować na potrzeby klasztoru żeńskiego w Wirowie 5,000 rubli.

(„Warsz. Dniewn.")

„Rosyjska agencya telegraficzna" donosi pod dn. 13 b. m.: Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi onegdaj wyjechali do Spały.

Niemcy i Anglia.

Anglia nigdy nie cieszyła się miłością na lądzie stałym, nigdy atoli nienawiść do niej nie przyjęła tak wielkich rozmiarów, jak od chwili wypowiedzenia przez Anglię wojny Transwaalowi, wojny leżącej od dawna w planach Anglii, która z nieubłaganą konsekwencyą świadomie i celowo dąży wciąż do utworzenia na wschodniem wybrzeżu Afryki, wielkiego państwa od Aleksandryi aż do Kapsztadu.

Dla spełnienia tego planu, który niezawodnie wzmocni i ustali potęgę Wielkiej Brytanii, musiały stracić swój byt polityczny rzeczpospolite południowej Afryki Transwaal i Orania, tak, jak w dalszym jego rozwoju przejść muszą pod panowanie lwa brytyjskiego posiadłości niemieckie i portugalskie na wschodnich wybrzeżach Afryki.

Anglia, jako naród, opierający egzystencyę swoją na handlu i przemyśle, musi dążyć do jaknajwiększego ich rozwoju i w tym celu musi wytwarzać coraz to nowe rynki, by zapewnić narodowi swobodną pracę i łatwy zbyt jej płodów.

Rozległe państwo, obejmujące całe wybrzeże wschodniej Afryki, po wprowadzeniu doń kultury europejskiej i kapitałów angielskich, stanie się tak, jak Indye Wschodnie bogatem źródłem potęgi angielskiej i dobrobytu anglików. Jest to plan szeroki, do spełnienia niełatwy, ale znana wytrwałość i przedsiębiorczość anglików ręczy za jego urzeczywistnienie.

Tu leży rdzeń nienawiści do Anglii za najazd krainy boerów, a jakkolwiek w szerokich masach ludowych nienawiść ta znalazła silną podstawę w słusznem oburzeniu za najazd potężnego państwa na kraj spokojny, na lud rolniczy, który nikomu wody nie mącił, w dyplomacyi przecież nie te idealne powody były przyczyną podsycania nienawiści do anglików, jeno interesy bardziej realnej natury.

W polityce niema sentymentów, jest tylko interes i obawa nadmiernego wzrostu jednego z mocarstw z krzywdą innych, i tem się tłómaczy powszechna zawiść mocarstw przeciw Anglii, urzeczywistniającej w lwiej części szeroko zakreślony plan, który wzmoże jej potęgę.

Niezawodnie, gdyby to było możliwem, mocarstwa rywalizujące z Anglią wystąpiłyby w obronie dzielnych boerów. Interesy ich atoli tak się gmatwają, wojna z Anglią grozi tak wielkiem niebezpieczeństwem dla powszechnego pokoju, pokonanie Anglii tak bardzo jest trudnem z racyi jej geograficznego położenia i wszechświatowej potęgi, że zważywszy za i przeciw, zdrowy rozum dyplomatyczny nakazał mocarstwom być niemym świadkiem tragedyi dziejowej, dobiegającej do końca i ścierającej z powierzchni ziemi organizm polityczny drobnego wprawdzie liczebnie ludu, ale z niesłychaną energią, męstwem i uporem broniącego swej niepodległości aż do ostatniej kropli krwi.

Ze stanowiska angielskiego, niepodobna Wielkiej Brytanii nie przyznać racyi, sądząc rzeczy bezstronnie. Każdy naród winien sam dbać o swoje interesy i umieć je zabezpieczyć. Biada narodom, które nie hołdują tej zasadzie. Trudno więc winić anglików, że o tem nie zapominają.

Ale jak wytłumaczyć stanowisko Niemiec do Anglii, stanowisko, które zaiste przedstawia mnóstwo zagadek.

Jeżeli Rosya niechętnem okiem patrzy na wzrost potęgi angielskiej i radaby położyć jej tamę, rzecz objaśnia się sama przez się. Anglia nigdy nie była przyjaciółką Rosyi, zawsze występowała jako jej rywalka, wreszcie w Azyi interesy angielskie i rosyjskie krzyżują się tak dalece,—że niepodobna znaleść punktu stycznego pomiędzy temi dwoma najpotężniejszemi mocarstwami świata.

Że Francya nienawidzi Anglii, pochodzi to ze sprzeczności interesów dwóch tych sąsiadów, oddzielonych stosunkowo wąskim kanałem morskim. Na nienawiść angielsko-francuską złożyły się przytem wieki. Ongi między obu narodami toczyły się najazdy i wojny sąsiedzkie; później wybuchła rywalizacya w koloniach, która wywołała współzawodnictwo, spotęgowane przytem okolicznościami ogólnej politycznej natury. Boje, toczone między anglikami i francuzami na obu półkulach świata, wzajemne porażki i zwycięstwa rozżarzyły nienawiść rasową, która wybucha raz silniej, to znów słabiej przy każdej nadarzonej sposobności. Przykładem „Faszoda", która gdyby nie szło o wystawę paryską, niezawodnie doprowadziłaby do wojny.

Niemcy atoli, te niegdyś pokorne służki Anglii, sprzedające jej za dobre pieniądze krew swoich obywateli, dopiero po zwycięskiej wojnie z Francyą weszły na drogę współzawodnictwa z Wielką Brytanią, stojącą wobec nich jak magnat z urodzenia wobec parweniusza, dorobkiewicza.

Miliardy zdobyte na Francyi pchnęły Niemcy na drogę zdobyczy kolonialnych, niebezpieczną dla nich samych. Albowiem od tej chwili wyrodziło się współzawodnictwo wytwórczości niemieckiej z angielską. Zbyt zaś rozwinięty przemysł zniewolił Niemcy do poszukiwania rynków zbytu, że zaś niema części świata, gdzieby nie leżały posiadłości angielskie, niema takiego punktu na ziemi, gdzieby mocarstwo to nie miało mniej lub więcej żywotnych interesów, przy lada więc zdarzeniu politycznem, interesy niemieckie stoją wciąż w sprzeczności z angielskiemi, a że Anglia jest potężną wszędzie, więc broni swych praw skutecznie.

Niemcy czują to dobrze, jak niebezpiecznym dla nich rywalem jest Anglia, to też rade byłyby z jej upadku i z ochotą stanęły po stronie jej nieprzyjaciół.

Lecz do pokonania Anglii nie starczy potężna lądowa armia niemiecka, gdyby w dwójnasób była liczniejszą i najlepszych posiadała wodzów. Tu potrzeba równie jak armia lądowa potężnej floty, a ta nie improwizuje się tak łatwo. Potrzeba na to wiele pieniędzy i wiele czasu. Niemcy pojmują dobrze, że gdyby stanęły w rzędzie otwartych nieprzyjaciół Anglii, w parę dni po wypowiedzeniu wojny porty ich będą zablokowane, zarodek floty, na której rozwój tyle liczą, zniweczony, kolonie zamorskie stracone, byt ekonomiczny Niemiec poderwany. Jeden tylko sojusz z Francyą mógłby zrównoważyć siły Anglii i Niemiec, lecz dopóki kwestya alzackolotaryńska istnieje, o sojuszu takim marzyć nie sposób. Ztąd też płyną umizgi Niemiec do Francyi, ztąd też bierze początek dwulicowa polityka Niemiec odnośnie do Anglii, polityka, która niezmiernie utrudnia sąd o ogólno politycznem położeniu.

Za czasów księcia Bismarka, serdecznie nienawidzącego anglików, istniała pomiędzy temi dwoma państwami cicha nieprzyjaźń. Pod rządami atoli cesarza Wilhelma II stosunek ten zmienia się co chwila bez widocznych przyczyn.

Przez osiemdziesiąt lat nikt w Niemczech ani tembardziej w Anglii nie myślał o braterstwie broni niemieckiej z angielską na polach Waterloo. Przypomniał dopiero o tem przed dwoma laty cesarz Wilhelm, sławiąc Wellingtona na polach, które się stały grobem potęgi Napoleona I i zaraz prasa niemiecka zaprzestała złośliwych wycieczek przeciw Anglii. W kilka miesięcy później z błahych powodów zawrzała walka dziennikarska na całej linii, co jednak nie przeszkodziło cesarzowi Wilhelmowi przyjąć uprzejmie Cecila Rhodesa, moralnego sprawcę wojny transwaalskiej i sojusznika tak ostentacyjnie przez tegoż samego cesarza Wilhelma potępionego Jamesona.

I znów zapanowała harmonia w stosunkach anglo-niemieckich, którą jednakże zepsuła wojna z boerami.

Wypadki chińskie, zwłaszcza zaś projekt rosyjski wycofania wojsk sprzymierzonych z Pekinu, popchnęły Niemcy w objęcia Anglii, bo szybkie zakończenie wojny nie pozwoliłoby im wyciągnąć zamierzonych korzyści.

Starcie atoli pomiędzy Niemcami a Anglią jest nieuniknionem i kiedyś bezwarunkowo nastąpić musi. Przyśpiesza je sam cesarz Wilhelm, popychając gwałtownie Niemcy na tory polityki kolonialnej wbrew życzeniom narodu niemieckiego, który jasno widzi niebezpieczeństwo, pojmując dobrze, że chwila, w której Niemcy zmierzą się krwawo z Anglią, będzie dla nich grobem.

S. J.

Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian.

Wyznaczone ogólne zebranie na godzinę 7-mą rozpoczęło się po 8-ej. Brzydka to wada niepunktualność zwłaszcza tam, gdzie się z każdą minutą ludzie liczą, więc trzeba pracować nad tem, aby i tę ujemną cechę ogólną wyplenić. Opóźnianie się o godzinę równa się opóźnianiu o $1^1/_2$ godziny, a takie rzeczy mogą spowodować niedojście do skutku posiedzenia i narazić cały szereg ludzi, którym obowiązki ogólne leżą na sercu, na stratę kilku godzin drogiego czasu.

Przypuśćmy, że dla innego jakiegoś tam towarzystwa taki wynik zebrania byłby niewymownie szczęśliwy, ale od nauczycieli mamy prawo więcej punktualności wymagać.

Wczorajsze zebranie było bardzo ożywione i niezmiernie liczne. Na 239 członków zebrało się około 120, a razem z upoważnionymi stanowiło to głosów 143.

Pan Nowacki, w długiej, kwiecistej mowie wyłożył cel zebrania i zaproponował p. Garszyna na przewodniczącego obradom, którą to propozycyę zgromadzeni przyjęli. Pan Garszyn zaprosiwszy dwóch asesorów i p. Kędzierskiego na sekretarza otworzył posiedzenie. Wybrano osobną komisyę z panem Musiatowiczem na czele do rozdania kartek, sprawdzono upoważnienia i przystąpiono po odczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia do wyboru nowego prezesa na miejsce pana Ksawerego Służewskiego. Kiedy komisya zajętą była obliczaniem głosów, przewodniczący przeszedł do innych spraw, wyznaczonych do rozstrzygnięcia ogólnego zebrania.

Weszła więc na porządek dzienny kwestya najbardziej paląca — bo węglowa.

Dostarczenie taniego opału dla niezbyt wysoko uposażonych nauczycieli lub niezamożnych prywatnych szkół — to kwestya niezmiernie doniosła. Pan Nowacki też przedstawił zgromadzeniu, że firma Kunitzer i Spółka ofiarują węgiel po 1 rb. 25 k. za korzec.

Wywiązała się nad tą sprawą dyskusya, która dała te rezultaty, że postanowiono jeszcze prosić o pomoc w tej kwestyi p. generał-gubernatora, a wniosek pozostawić zarządowi.

Drugą sprawą na porządku dziennym była ta, aby wyjednać procenty dla stowarzyszonych u handlujących.

Pan Nowacki proponował, aby stowarzyszeni zgodzili się brać wszystko w pewnych sklepach, a wtedy da się wytargować większy procent. Jeżeli tego zgromadzenie nie uchwali, to kupiec ustępstw nie potrzebuje dla dwóch lub trzech osób robić. Żądał więc p. Nowacki, aby zgromadzenie zatwierdziło ten wniosek.

Oponował słusznie p. Czajkowski, który zaznaczył, że takiego monopolu urządzać nie podobna, gdyż najpierw nikt z nauczycieli nie zna się na gatunku towaru, a potem trudno biegać o wiorstę drogi za towarem, który parę groszy kosztuje. Proponował za to sklep spożywczy własny. Rzecz również niepraktyczna z tego względu że Łodź, jak sam powiedział, jest za obszerna, a częste filie takiego sklepu dla nielicznego towarzystwa—niepewne.

Obydwa wnioski okazały się niepraktyczne. Trudno bowiem zmuszać kogoś do kupowania w tym lub owym sklepie towarów, jeśli on

sobie tego nie życzy, tem więcej to uciążliwe, jeżeli się mówi o całem stowarzyszeniu.

Praktyczne są za to marki, które zaprowadziło Towarzystwo subiektów handlowych w Warszawie, rzeczą zaś kupca dać takie warunki, aby stowarzyszonego zmusić i przyzwyczaić do brania u niego towaru.

Bardzo ciekawie przedstawiają się w Łodzi rozprawy prowadzone na ogólnych zebraniach. Ogólne zebranie decyduje zwykle zasadnicze tylko kwestye, wysadzona zaś komisya wykańcza szczegóły. Tymczasem w Łodzi na porządek dzienny wchodzą i te drobiazgi, i dla tego posiedzenia przeciągają się niezmiernie długo.

Przypomina mi to posiedzenie w jakiem małem miasteczku, gdzie obywatele zgodzili się na pobudowanie szpitala, wniosek zapadł, ale przy roztrząsaniu szczegółów pokłócili się o dachówkę i blachę, czyli o pokrycie przyszłego gmachu szpitala i rozeszli się nie podpisawszy uchwały.

My nie jesteśmy wyrobieni jeszcze w tym kierunku, ale trzeba się starać, aby sprawy na ogólnych zebraniach były poruszane zasadniczo, a głos zabierali ci, którzy mogą coś nowego przysporzyć. Wałkowanie słów na różny sposób nie powinno znaleść zastosowania.

Po załatwieniu gospodarskich kwestyi na wczorajszem ogólnem zebraniu ogłoszono rezultat wyborów.

Profesor szkoły handlowej łódzkiej p. Włodzimierz Kokowski otrzymał 134 głosy, dyrektor Garszyn 8, jeden głos padł na jednego z przełożonych. Tym sposobem drugim prezesem z rzędu został pan Włodzimierz Kokowski, a wybór jego zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.



Włodzimierz Kokowski.

Włodzimierz Kokowski pochodzi z rodziny szlacheckiej, zdawna osiadłej w gub. kaliskiej. Urodził się w roku 1860. Nauki gimnazyalne ukończył w Kaliszu, poczem wstąpił na wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie warszawskim. Po skończeniu uniwersytetu poświęcił się pracy pedagogicznej już to jako nauczyciel prywatny, już to jako przełożony własnego zakładu naukowego, który utrzymywał przez sześć lat w Płocku. Powołany następnie na stanowisko dyrektora osady rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu, zajmował tę posadę przez lat 4, do czasu pamiętnych kataklizmów, jakie przed kilku laty przechodziła ta instytucya. Od trzech lat mieszka w Łodzi i jest nauczycielem języka polskiego i literatury w tutejszej szkole handlowej.

Wzruszony tym wyborem nowy prezes przemówił mniej więcej w te słowa do zebranych:

— Wiedziałem, iż otrzymam pewną ilość głosów, ale nie przypuszczałem, żeby tak wiele. Wobec takiej cyfry nasuwają mi się pewne refleksye, któremi się chcę podzielić z wyborcami. Widzę przed sobą wagę z talerzami: na jednym leżą ciężarki, na drugim—proponowana godność. Ciężarki: nie szukam zaszczytów, biorę na siebie odpowiedzialność, narażam się na niezadowolenie tych, co mnie sobie nie życzyli, i na porównanie z dawnym prezesem Służewskim. Za — przemawia niezaprzeczony zaszczyt i utorowana droga, a głównie wzgląd na spełnianie obowiązku pro publico bono. Dla tego „pro publico bono" przyjmuje wybór, dziękuję wyborcom i zobowiązuję się pracować dla dobra instytucyi według sił i środków. Wzywam cały ogół do wspólnej pracy, proszę kolegów z zarządu o dalszą pomoc, oraz prasę o dalsze popieranie. A więc „zacznijmy tę nową dobę naszej pracy w imię Boże".

O godzinie 11 zamknięto posiedzenie.

KRONIKA.

—·—

Szkoły początkowe miejskie. Dowiadujemy się, że komisya, zajmująca się sprawą budowy własnych domów dla szkół początkowych miejskich, postanowiła przedstawić do zatwierdzenia władzy wyższej projekt wzniesienia w jednej z dzielnic naszego miasta obszernego budynku, w którym możnaby pomieścić przynajmniej dwie szkoły.

Przy podaniu załączone będą plany projektowanej budowli.

Oświetlenie elektryczne. Dotychczas na wielu ulicach osady Bałuty, a między innemi na ulicy Zgierskiej, skutkiem braku oświetlenia panują zwykle wieczorem i w nocy egipskie ciemności. Bałuty bowiem, jako osada, wyłączona jest z pod praw i przywilejów miejskich, a więc nie troszczy się o nią wcale łódzki zarząd miejski. Ponieważ przez wzmiankowaną ulicę Zgierską w niedalekiej przyszłości przechodzić będą wagony tramwajowe kolei elektrycznej „Łódź—Zgierz—Pabianice", przeto mieszkańcy Bałut, pragnąc skorzystać z tego, zwrócili się do naczelnika powiatu łódzkiego z prośbą, aby ten podjął starania w zarządzie pomienionej instytucyi o zaprowadzenie na ulicy Zgierskiej oświetlenia elektrycznego. Mieszkańcy Bałut prośbę swoją motywują tem, że z chwilą otwarcia ruchu na kolei elektrycznej — zwiększy się wogóle ruch na tej ulicy, co przy obecnie panujących ciemnościach mogłoby wywołać rozmaite wypadki nieszczęśliwe z ludźmi. Naczelnik powiatu prośbę mieszkańców Bałut przesłał do zarządu kolei elektrycznej „Łódź — Zgierz — Pabianice".

Podatek dodatkowy. Izba skarbowa piotrkowska podaje do wiadomości, że wyznaczona na rok bieżący suma dodatkowego kapitału składkowego od przedsiębiorstw prowadzonych na zasadzie świadectw na handel drobny, jest już rozłożoną przez odnośne władze.

Rozszerzenie chodników. Mieszkańcy osady Bałut zwrócili się do naczelnika powiatu łódzkiego z prośbą o wyjednanie pozwolenia u władz wyższych na skasowanie istniejących kanałów, odprowadzających nieczystości, a natomiast urządzenie rynsztoków i co za tem idzie poszerzenie chodników, skutkiem bowiem istniejących kanałów, teraźniejsze chodniki ($1\frac{1}{2}$ łokcia szerokości) są tak wąskie, iż ruch pieszy staje się wielce utrudnionym. Naczelnik powiatu projekt powyższy przedstawił do zatwierdzenia władzy.

Z giełdy łódzkiej. Po dłuższej ciszy na giełdzie łódzkiej nastąpiło chwilowe ożywienie, skutkiem przybycia dziś na zebranie kilku kupców, który wyraźnie zaznaczyli chęć zawierania tranzakcyj. Ze względu na niewielkie zaofiarowania możliwem było tylko dopełnienie tranzakcyi na listy zastawne m. Łodzi, seryi VI ($4\frac{1}{2}$) po 85.25, w żądaniu 85.50.

Ze szkoły muzycznej. Dyrekcya szkoły uczyniła cenny nabytek dla klasy śpiewu, zaangażowała bowiem na kierowniczkę jej p. Ant. Kossakowską, uczenicę sławnej Viardo Garcia. Pani Kossakowska, jako śpiewaczka, zyskała zupełne uznanie krytyki po występach estradowych w Paryżu, Dreźnie, Lipsku, Pradze Czeskiej etc. Ostatnio zbierała laury i oklaski na scenie w Pradze, gdy śpiewała w „Sprzedanej Narzeczonej" B. Smetany. Znakomita mistrzyni p. Kossakowskiej daje gwarancyę, że i nowa kierowniczka klasy śpiewu będzie dobrą mistrzynią dla swych uczniów.

Bitwa pod Grunwaldem. Jutro w teatrze „Victoria" na wieczorze deklamacyjnym p. Maurycego Kisielnickiego, który wypowie z pamięci epizod z najnowszej powieści Sienkiewicza „Krzyżacy", mianowicie „Bitwę pod Grunwaldem", w kasie teatralnej sprzedawane będą programy, ilustrowane kopią ze słynnego obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem".

Teatr rosyjski. „Rewizor" odegrany został w teatrze letnim prawie bez zarzutu. Pan Dalski wybornym był Chlestakowym, szkoda tylko, że miejscami przechodził w szarżę. Rola burmistrza Dmuchanowskiego nadała się bardzo do rodzaju talentu p. Omarskiego a dosadne typy plotkarzy miejskich Babczyńskiego i Dobczyńskiego znalazły dobrych przedstawicieli w osobach panów Łańskiego i Fussa. Wyróżnili się jeszcze grą inteligentną pp. Czeczyn—sędzia Łapkin-Tiapkin, Erastow—Zemlanika i Kruczin—poczmistrz, tudzież p. Brozdin w roli służącego Chlustakowa—Józefa. W rolach kobiecych wystąpiły panie Polakowa i Doniecka. Obie z zadania swego wywiązały się dobrze, tylko dykcya pozostawiała nieco do życzenia.

Dziś zamiast zapowiedzianego „Zachodu" Sumbatowa, odegraną będzie tragedya Gutzkowa „Uriel Acosta" z p. Dalskim w roli tytułowej.

Niebawem artyści teatru rosyjskiego wystawią „Nowe Gheto", sensacyjną sztukę Herzla, w której rolę adwokata Jakóba Samuela odegra p. Dalski.

Z bibliografii. „Gazeta Polska" dołączyła w ostatnich swoich dodatkach (№№ 99 i 100) Winc. Kosiakiewicza „Rick i Rock", powieść w 2 tomach i Artura Gruszeckiego (№ 101) „Wykolejony", nowele i szkice.

— Nakładem księgarni J. Fiszera w Warszawie wyszły „Nowelki i obrazki", Amarilis'a.

— Ukazały się „Czarodziejskie powieści", Andersa, jako wydawnictwo „Niwy Polskiej". Wyszedł tom I-y, w przekładzie Maryi Glotz.

Osobiste. P. Eugeniusz Wiatrowski objął współpracownictwo w naszem piśmie w dziale kroniki bieżącej.

Wyścigi. Konsul warszawskiego Towarzystwa cyklistów urządza w niedzielę na szosie ze Zgierza do Strykowa wyścigi: 10 wiorstowy i 25 wiorstowy wyłącznie dla członków warszawskiego Towarzystwa cyklistów. Nagrody w pierwszym wyścigu są następujące: duży i mały medale srebrne i dwa bronzowe, dla 25 wiorstowego medal złoty mały, duży i mały srebrne, oraz bronzowy. Zapisy do soboty u konsula. Wyjazd w niedzielę o godzinie 1 z „Mleczarni Ziemiańskiej." Start na trzeciej wiorście za Zgierzem. Wyścigi te budzą ogólne zainteresowanie, a jeżeli pogoda dopisze, to prócz cyklistów wybiera się wiele gości z Łodzi.

Sprawa Broszów. Pisaliśmy w swoim czasie o wykryciu fabryki pieniędzy w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 128, nadmieniając, że główni sprawcy fałszowania 15- i 20-kopiejkowej monety srebrnej, oraz puszczania jej w obieg: Kazimierz, Franciszek, Józef Broszowie, oraz Teofil Sieczkowski — osadzeni zostali w więzieniu łódzkiem.

Otóż sprawa wzmiankowanych fałszerzy pieniędzy sądzona będzie w Łodzi w d. 25 b. m. przez drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, który w tym celu zjeżdża na kadencyę do naszego miasta.

Zachwianie firmy. Pogłoski o rzekomem zachwianiu się firmy towarów łokciowych Sz. w Charkowie, okazują się bezzasadnemi. Firma rzeczona miała pewne trudności przy dokonywaniu wypłat terminowych, lecz jak się dowiadujemy, potrafiła w porę zażegnać katastrofę.

Znalezione rzeczy. W tutejszym wydziale śledczym są do odebrania za udowodnieniem rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, a mianowicie: 2 bransoletki złote, 2 dewizki złote—męska i damska i t. d.

Niejaki Majer Sadokierski, mieszkaniec ulicy Staro-Zarzewskiej, furman, złożył w wydziale śledczym żakiet damski, pozostawiony przez jedną z pasażerek, którą w tych dniach przewoził na bryczce do lasu konstantynowskiego.

Znalezienie zwłok. We wsi Rokicie, za stajnią Antoniego Pestrzyńskiego znaleziono zawiązany w worku trup dziecka płci męskiej, około dwóch tygodni mającego.

Śledztwo w sprawie wykrycia sprawcy podrzucenia prowadzi się energicznie.

Kradzież pod miastem. We wsi Zarzew, koloniście, Janowi Bartnickiemu, po rozbiciu skrzyni, wyniesiono z mieszkania pieniądze i rozmaite drobne rzeczy. Na ślad rabusia dotychczas nie natrafiono.

Najechanie. Wczoraj na szosie Zgierskiej 30-letni Boruch Baudera, najechany został przez Joska Lajera, powożącego bryczką. Bauder otrzymał lekkie obrażenie nóg. Odwieziono go do domu, a Lajera pociągnięto do odpowiedzialności.

Wypadki. Onegdaj popołudniu na drodze do folwarku Boguszyce, 60 letni włościanin Wojciech Piotrowski, schodząc z wozu, upadł w tył tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

— W tych dniach w czasie biegu karetki pocztowej z Łodzi do Kalisza, pocztylion 39-letni Ludwik Adamiak spadł z kozła na szosie Rokicińskiej i dostał się pod koła karetki, które zmiażdżyły mu głowę. Adamiak wkrótce życie zakończył.

Pożar. W osadzie Grabówka wynikł pożar w stodole Marcina Głowacza. Skutkiem wiatru ogień przerzucił się na zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny Stanisława Gurniaka. Spłonął doszczętnie dom, sprzęty domowe, narzędzia gospodarcze, oraz znalazły śmierć w płomieniach 3 krowy i 4 owce. Straty wynoszą do 2,800 rb. Budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnem. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z POZNANIA.

—:—

D. 8 b. m. odbył się w Poznaniu olbrzymi wiec ludowy, zwołany celem zaprotestowania przeciwko znanym rozporządzeniom ministra Studta. Tłumy obywateli, przeważnie z warstwy pracujących, zapełniły wielką salę ogrodu zoologicznego i wszystkie przyległe pokoje, podczas, gdy bardzo wiele osób, nie znalazłszy już miejsca, zebrało się poza murami gmachu. Z posłów przybyli pp. dr. Mizerski i Józef Głębocki, a pp. Czapelski i Głębocki telegraficznie usprawiedliwili swoją nieobecność.

Krótko po godzinie wpół do 2 zagaił wiec przewodniczący komitetu p. Ignacy Andrzejewski dłuższem przemówieniem tej mniej więcej treści: Kilkunastu obywateli uznało za konieczne zaprotestować przeciwko najnowszemu rozporządzeniu ministra Studta i w tym celu utworzyło komitet, który zajął się urządzeniem wiecu. Nie trzeba płakać ani narzekać, lecz z godnością zaprotestować w imieniu narodu przeciwko krzywdzie, wyrządzanej dziatwie polskiej. Nauka języka polskiego powinna być koniecznie w szkołach zachowaną. Polacy mają prawo wymagać, aby ich nie traktowano odmiennie od niemców, gdyż zarówno z nimi płacić muszą podatki i wypełniać wszelkie obowiązki spływające na nich z przynależności do Prus. Na polach walki nie pytano: kto polak a kto niemiec, lecz zagrzewano polaków do boju. Jakże za to rząd pruski się wywdzięcza? Oto wyrządza polakom wielką krzywdę. Trzeba przeciwko temu energicznie zaprotestować, ale równocześnie w jedności i zgodzie dążyć wytrwale do celu, gdyż same protesty nic nie pomogą. Przedewszystkiem więc na matkach polskich spoczywa obowiązek, aby nauczały dzieci swe po polsku. Trzeba budzić poczucie, aby każdy kupił sobie elementarz polski, a nie żądał go za darmo. Matki-polki mogą cudów dokazać w domu, który jest fortecą niezdobytą. (Brawo!)

Następnie powitał p. Andrzejewski wiecowników i zaproponował na marszałka posła radcę d-ra Ludwika Mizerskiego, który powitany oklaskami, zaprosił na wicemarszałka posła Józefa Głębockiego a na sekretarzy panów Preissa i Wrzesińskiego.

Po odczytaniu przez p. Preissa porządku obrad, poseł radca dr. Mizerski omawiał genezę najnowszego rozporządzenia ministeryalnego. Zrobiło ono w całym świecie wielkie wrażenie. Prasa wroga polakom, sławiła pana ministra, za jego „czyn bohaterski" wobec nauki języka polskiego i nauki religii. Mówca zakończył zapewnieniem, że polacy zgermanizować się nie pozwolą, a samopomoc zastąpi dziatwie to, czego jej nie daje szkoła.

Mowę posła d-ra Mizerskiego przerywano często wykrzyknikami, a gdy skończył, podziękowano mu hucznemi oklaskami.

Zabrała teraz głos panna Janina Omańkowska i scharakteryzowała dosadnie zamachy rządu na narodowość polską.

Marszałek radca Mizerski odczytał i objaśnił protest przeciwko rozporządzeniu ministra Studta. Przyjęto go jednogłośnie. Brzmi on:

„Świadomi praw swych obywatele państwa konstytucyjnego, my polacy i polki miasta Poznania, uroczyście tu protestujemy przeciwko najnowszemu rozporządzeniu ministra dr. Studta, znoszącemu w tutejszych szkołach naukę religii św. w języku polskim, a protestujemy z powodów następujących: 1) rozporządzenie ministra sprzeciwia się prawu Bożemu, przyrodzonemu. Od Boga otrzymaliśmy prawo mówienia i modlenia się we własnym, od Niego nam danym języku ojczystym; 2) rozporządzenie ministra sprzeciwia się słowom króla Fryderyka Wilhelma III, który nas polaków wziąwszy pod opiekę swą, uroczyście poręczył nam był zupełną swobodę i wolność używania języka ojczystego; 3) rozporządzenie ministra krzywdzi nas w dzieciach naszych, wyzyskuje tychże niemoc wieku dziecięcego, oraz przymusowy obowiązek uczęszczania do szkoły rządowej; 4) rozporządzenie ministra odbiera dzieciom naszym możność religijnego wychowania, bo nauka zasad religii św. w niezrozumiałym obcym języku nie może dać żadnych religijnych podstaw—a rzuca je na pastwę przewrotu; 5) rozporządzenie ministra ubliża świętości wiary rzymsko-katolickiej, która jest dziełem Boskiem, więc do celów politycznych nadużywaną być nie powinna. Z tych powodów i z głębi przekonania, a całych sił pokrzywdzonego obywatela polaka głośny tu podnosimy i uroczysty protest". (Długotrwałe oklaski).

P. Józef Kużaj mówił o reskrypcie ministeryalnym ze stanowiska pedagogicznego. P. Kużaj objaśniał jasno i dobitnie, jakie zadanie musi obecnie spełnić dom polski.

Następnie przemawiał bardzo pięknie mecenas Woliński.

Odczytał w końcu następujący adres do ks. arcybiskupa:

Najdostojniejszy książe Arcybiskupie. Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu! W srogiem doświadczeniu, jakie nas po 27 latach od czasu walki kulturalnej znowu dotyka, tem skorzej uciekamy się pod płaszcz Twojej opieki, przeświadczeni, iż Twoje ojcowskie serce równą naszym rodzicielskim uczuciom, boleścią dotkniętem zostało, przekonani, iż Ty X. Arcypasterzu, nie zaniechałeś już przedsięwziąć niczego, co wchodzi w zakres Twej mocy a obowiązków, niezłomnie ufając w sprawiedliwość Opatrzności Bożej, a pełni otuchy, wyczekując kresu tego Bożego dopustu i my pragniemy do ostatka spełnić obowiązek, jaki na nas rodzicielstwo nakłada. My ojcowie, zwłaszcza dzieci, do elementarnych szkół tutejszych uczęszczających, jako też wszyscy polacy na wiecu dzisiejszym zgromadzeni, sądzimy, że narzucenie dzieciom naszym pacierza i katechizacyi w języku obcym, jest naruszeniem najśw. praw, od samego Boga nam danych. My, matki zwłaszcza, jako też i wszystkie polki, tutaj zebrane, nie możemy zgodzić się na to, iżby ten pacierz i ten katechizm, których dzieci nasze do 7 roku życia nauczałyśmy, w umyśle dziatek naszych naraz stać się miały jakoby niedostatecznemi lub wreszcie zgoła, co gorsza, wprost złemi, skoro szkoła naraz innego pacierza i innego katechizmu nauczać zaczęła. My, rodzice, takiego pacierza i takiej nauki religii św. w języku obcym, niezrozumiałym, wcale nie uznajemy. Ponieważ jednak cios ten spada na nas tak nagle, iż zastaje nas zupełnie nieprzygotowanymi, a my wyłącznego nauczania dzieci naszych prawd wiary i obyczajów jeszcześmy się dotąd nie nauczyli, ponieważ dalej to nauczanie nasze nie może być tak gruntownem, ani tak skutecznem, jak doświadczone nauczania nauczycieli św. stanu kapłańskiego, przeto wyrażając do Ciebie, Najprz. X. Arcypasterzu, i do całego naszego duchowieństwa jak najzupełniejsze zaufanie, pokorną, ale ufną do Ciebie zanosimy prośbę, abyś z ramienia władzy swej Apostolskiej dziatki nasze wziął pod swoją opiekę i je od zobojętnienia religijnego, a upadku moralnego uchronić zechciał w sposób, jaki uznasz za najodpowiedniejszy. Ze swej strony uroczyście przyrzekamy, że swego rodzicielskiego obowiązku zaniedbywać nie będziemy, że dzieci swoje i w domu pacierza i katechizmu nauczać będziemy, że jednak z głębi serc naszych dozgonną dla Ciebie, Najprz. X. Arcypasterzu, żywić będziemy wdzięczność, jeżeli tej gorącej prośby naszej nie odrzucisz, tylko przeciwnie, życzliwie do niej przychylić się raczysz.

Na zakończenie przemawiali posłowie Głębocki i Mizerski, zapowiadając energiczną akcyę Koła polskiego w Berlinie.

Wiec wysłał do Ojca św. na ręce kardynała Ledóchowskiego następującą depeszę:

„Protestujący przeciwko narzuceniu nam przez rząd pruski nauki religii świętej w języku niemieckim, my zgromadzeni na walnym wiecu w Poznaniu polacy i polki zwracamy się ku Opoce Piotrowej, tej ostoi i źródłu pocieszenia, ślemy Jego Świętobliwości Leonowi XIII wyrazy synowskiego przywiązania i niezachwianej ufności, że w tem ciężkiem nowem utrapieniu wesprze potomków Narodu, który przez długie wieki krew przelewał za wiarę Chrystusową.— Poznańczycy".

Po wiecu udała się deputacya złożona z dwóch pań i dwóch panów, do ks. arcybiskupa Stablewskiego, aby mu wręczyć uchwalony adres.

Ks. arcybiskup przemówił—jak pisze „Kuryer Poznański"—do deputacyi w te mniej więcej słowa: Iż w tym tak wielkim i powszechnym niepokoju rodziców o gruntowne wychowanie religijne dzieci, w świętem a ciężkiem zadaniu pasterskiego obowiązku serca jego pociechą jest gorąca wiara owieczek jego, która z pewnością tego niepokoju jest pobudką.

Czystość intencyi, przywiązanie do wiary, tak wielkie dowody miłości i przywiązanie gorące do kościoła i sług jego napawać mogą pewną nadzieją, iż Pan Bóg miłosierny rozproszy obawy, da przezwyciężyć trudności i sprawi że zdołamy zachować wiarę równie gorącą i czystą także dla pokoleń następnych, jaką ożywione są serca wasze.

W pierwszym rzędzie obowiązek ten ciąży na rodzinach chrześciańskich. W pracy zaś waszej dla chwały Bożej na pomoc i opiekę Bożą liczyć możecie tem pewniej, jeżeli ogniska domowe staną się wszystkie dla dzieci żywym i nieustającym przykładem pobożności, jeżeli jaśnieć będą pełnieniem przykazań Bożych i kościelnych wiernem i jeżeli w miarę możności podwoją starania celem oświecenia i rozgrzania dusz dzieci światłem prawd Bożych.

Ze słowami Zbawiciela i do was zwracam się, czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie, albowiem bodaj nie z uniesienia i boleści korzystać chce wróg dusz naszych, który do wywrotu porządku Bożego i społecznego pragnie was zwodniczo pociągnąć hasłami ponętnemi.

Trzeba więc po Bożemu spokojnie, nie schodząc nigdy z drogi prawa, roztropnie dokładać starań około zachowania tej spuścizny świętej po ojcach naszych i w łączności i ufności, którą tak słusznie pokładacie w zacnem duchowieństwie, czuwać, ażebyście broniąc jej, sami jej nie utracili, a potem ażeby dziatwę bronić od pokus przez tem silniejsze jeszcze jak dotąd utwierdzenie wiary i przygotowanie tych dusz młodocianych do obrony w późniejszem życiu najświętszych naszych skarbów i zbawienia własnej duszy.

Zasługi wasze przed Bogiem i nagroda będzie tem większą, im więcej starań około dusz waszych dzieci na was przypada, bo dla nieba, dla królestwa Bożego sług Bogu przysparzać będziecie.

Następnie udzielił X. Arcypasterz tak delegacyi, ich dzieciom i ich domom, jakoteż wszystkim wiecownikom błogosławieństwa."

Z KRAJU.

Brzeziny. (Kor. wł.). W środę w kościele farnym rozpoczęło się doroczne 40-godzinne nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach ku czci Przenajświętszego Sakramentu. W piątek mamy tu odpust Podwyższenia Św. Krzyża, którego cząstka tu się znajduje.

— We wtorek zgasł w Panu w Jeżowie ś. p. ks. Andrzej Stypułkowski, jubilat w 80 roku życia. Pogrzeb przy udziale duchowieństwa z całego dekanatu brzezińskiego odbędzie się w sobotę.

— Parafianie gałkowscy po wystawieniu kościoła, plebanii, studni i założeniu sadu—przystąpili do budowy murowanych budynków gospodarczych, plebańskich. Zasługują na pochwałę, boć parafijka mała.

Nasielsk. (Kor. wł.). Dziewięciotysięczna parafia Nasielska dotąd miała tak mały kościołek, że zaledwie kilkaset pobożnych mogło się w nim pomieścić. To też budowa nowego lub w ostateczności powiększenie starego kościoła przez dobudowanie naw bocznych, były koniecznością, niecierpiącą żadnej zwłoki. Kilkakrotnie przeto z całą energią działano ku wykonaniu tak ważnego dzieła, lecz zawsze paraliżował podjętą pracę brak funduszu specyalnego. Dopiero dzięki dobrym chęciom, umiejętnemu zjednaniu sobie parafian i rozważnie energicznemu wzięciu się do rzeczy proboszcza miejscowego ks. Krasińskiego, stanie nareszcie obszerny i wspaniały nowy kościół. Za staraniem jego został sporządzony przez budowniczego p. Dziekońskiego projekt na pobudowanie nowego kościoła w stylu czysto gotyckim, i zatwierdzony przez ministeryum. On to zebrał uchwałę, na której wybrano członków do budowy kościoła i cały komitet; zadecydowano sposób pobierania składek i dobrowolnie się podpisywano na chętne i w oznaczonych terminach wypłacanie ratami składek pieniężnych. Nie zaniedbał pozbierać drobnych fundusików, zebranych przez poprzednich proboszczów z dobrowolnych ofiar a pozo-

stających na różnorodnych lokacyach i rozpoczął wreszcie roboty. Że zaś ks. Krasiński jest już w wieku starszym, powierzył dozór nad robotami ks. Jagodzińskiemu jednemu z wikaryuszów parafii, który także z całą energią nie szczędząc swego zdrowia i z zaparciem się swego „ja“ oddał się powierzonej mu pracy.

Dzięki też energii ks. Jagodzińskiego i nieodstępnej prawie pomocy pana Grzebskiego w zeszłym tygodniu zostało założenie fundamentów już ukończone. Z racyi czego w dniu 9-ym września r. b. z upoważnienia administratora dyecezyi płockiej ten sam probosz miejscowy przy licznym zjeździe księży i ludu wiernego dokonał poświęcenia kamienia węgielnego.

Serce się radowało, widząc tak licznie zebranych na uroczystości tej wyznawców Chrystusowych i jak ci z odkrytemi głowami, rozczuleni wymowną i doniośle wygłoszoną przez Imci księdza Syskiego z Mławy nauką, objaśniającą doniosłość obchodzonej uroczystości oraz o ważności Świątyni Pańskiej, jaka stanąć ma na chwałę Stwórcy naszego, kornie chylili czoła przed Bogiem i głębokie słali do niego westchnienia.

Po odmówionej litanii do Wszystkich Świętych w czasie wkładania pamiątek i pism współczesnych chór złożony z obywateli miejskich, pod dyrekcyą ks. Bugajczyka, drugiego wikaryusza tutejszego, na cztery głosy odśpiewał „Veni Creator“, w czasie zaś poświęcenia fundamentów—psalmy na uroczystość tę przeznaczone.

W końcu wróciła cała procesya z obrazami, proporcami i światłem do tymczasowo pobudowanego kościołka.

Dobrze, że dzięki rozważnemu kierownictwu nie został powiększony kościół stary, gdyż ten z powodu wilgoci i nizkości swej nie odpowiadał powiększeniu zupełnie.

Szkoda jednak wielka, że kościół ów został rozebrany, a nowy na placu innym odpowiedniejszym nie pobudowany. Prawda, że kościół nowy będzie dosyć obszerny, lecz i ten w przyszłości może okazać się za małym, wziąwszy pod uwagę tak liczną parafię i stopniowy rozrost miasta, powiększającego się przez napływ mieszkańców z miast innych, a głównie w czasie letnich miesięcy, zawdzięczając to dogodnym warunkom życia, zdrowotnej okolicy i łatwej z Warszawą komunikacyi.

Z Łęczycy. (Kor. wł.). Podczas obchodu jubileuszowego straży ogniowej łęczyckiej w dniu 9 września r. b. p. St. Zaborski, łodzianin, imieniem „Lutni“ łódzkiej, jako jej delegat, wygłosił improwizowany toast wierszem, przyjęty hucznemi oklaskami. Podajemy go poniżej w całości:

Noc i cisza dokoła,
Spracowany spoczął lud,
Sen mu spędził troski z czoła,
Miasto śpi i ustał trud.

Błogich marzeń Bóg dał chwilę
Po dniu całym walk o byt,
Miasto śpi, bo szczęścia tyle,
Ile snu, nim zbudzi świt.

Wtem szmer głuchy zmącił ciszę,
Wśród uśpionych szerząc lęk,
Słychać dzwon, co trwogą dysze
I pożarnej trąbki jęk.

Tym odgłosem rozbudzony
Strażak zrywa się co tchu,
Biegnie, pędzi, jak szalony,
Gdzie powinność każe mu.

A tam: „gore!“ — słychać krzyki
I bezradny biegnie lud,
Już szaleje żywioł dziki,
Któż go zmoże? — chyba cud!

Nie!... bo oto straż nadbiega
Pod płonący wielki stos.
„Na dach!“ — sygnał się rozlega,
Żywiołowi zadać cios!

I wnet rój strażaków dzielny
Skacze w ogień. Wody zdrój
Trysnął z maszyn w żar piekielny,
Straż z pożogą zwiodła bój.

Ocalili, hen z płomienia
Ludzi wpół przytomnych już
I wydarli od spalenia
Dom, co stał przy ogniu tuż.

I niedługo łuna krwawa
Traci swój piekielny blask,
Ustał tumult i obawa;
Pożar zgasł, nim nastał brzask.

Kto rozkazał owej rzeszy
Śpieszyć w ogień w późną noc?
Czemuż każdy z nich tak śpieszy,
Jakaż ich tam pędzi moc?

Kto im każe z snu, po trudzie
Wstawać w deszcz, lub mroźny czas?
Wszakże to są pracy ludzie,
Błogi im po znoju wczas.

Kto im życie swoje każe
Na ofiarę obcym nieść?
Co otrzymać mogą w darze,
Gdy zdołają pożar zgnieść?

Czy ordery, hołd, zaszczyty
Da im poświęcenie to,
Czy też może łup obfity,
Albo zyski odnieść chcą?

Nie! Choć sława, to rzecz miła,
Jej nie szuka strażak nasz,
Miłość bliźnich — oto siła,
Co do ognia wiedzie straż.

A więc na cześć tej miłości,
Co strażaków w ogień pcha,
Wznoszę toast wśród radości,
Która dziś w Łęczycy trwa,

I nie wiodąc na manowce
Swej wymowy, sługa wasz
Wołam: „Vivat szeregowce,
Co łęczycką tworzą straż!“

Opis uroczystości, podany w № 206 „Rozwoju“, uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami:

Oprócz powinszowania telegraficznego od p. gubernatora kaliskiego, które odczytano podczas obchodu, nadeszły dwie depesze telegraficzne pod adresem prezesa straży, p. Wincentego Nowaka, już po zakończeniu festynu. Pierwsza, od Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, protektora zjednoczonych towarzystw strażackich, brzmiała: „Dziękuję za toast; życzę towarzystwu jeszcze wielu lat pożytecznej działalności“. Druga, odebrana 11 b. m., pochodziła od Jaśnie Oświeconego księcia Imeretińskiego w słowach: „Serdecznie winszuję powodzenia nadal poczciwej sprawie, której towarzystwo straży ogniowej służyło przez lat 25. Za pamięć szczerze dziękuję“.

Na pożegnanie pp. delegaci sąsiednich straży ochotniczych i „Lutni“ łódzkiej, zebrali pomiędzy sobą rb. 47 kop. 88 na cele filantropijne straży łęczyckiej i sumę tę, dziękując za gościnne przyjęcie, złożyli do rąk p. burmistrza, prezesa straży. Tak więc uroczystość, wśród serdecznego nastroju, zakończono szlachetnym czynem.

Kolej elektryczna z Sosnowca do Dąbrowy. Szczegółowe plany tej kolei przesłano już do ministeryum do zatwierdzenia. O planach tych pisze „Tydzień“: Budynki i połączenia opracowane zostały nazwyczaj starannie. W opracowaniu brali udział: inżynier komunikacyi Paszkiewicz, inżynier Rożański z inżyn. Stanisławem Skarbińskim i Stanisławem Ciechanowskim na czele. Porządek jazdy będzie następujący: Z Sosnowca przez Sielce i Będzin do Dąbrowy; następnie przez Zagórze, Dańdówkę, Niwkę i Modrzejów do Sosnowca, z osobnem połączeniem przez Sielce, Zagorz, Sosnowice, Milowice i Czeladź z Będzinem. Następnie będzie przeprowadzona odnoga z Dąbrowy do Łagiszy, Gródźca, Wojkowic i Psar, razem 58 wiorst. Opłata II kl. nie więcej nad 2 kop., i III klasy nie więcej nad 1 k. od wiorsty. Dzieci do 5 lat mają przejazd bezpłatny, jeżeli osobnego miejsca nie zajmują; dzieci od 5 do 10 lat i uczniowie, noszący mundury, płacą połowę normalnej taksy. Za wynajęty wagon pobierana będzie cena podwójna od ilości w nim miejsc. Od bagaży ręcznych, które miejsca nie zajmują, opłata nie będzie pobierana. Za przewóz bagaży w towarowym wagonie, jak również za towary, po 1 k. od puda na wiorstę. Od towarów, rudy i węgla nie więcej $^1/_4$ kop., a innych towarów nie więcej $^1/_2$ kop. od puda na wiorstę. Przewóz wojska, urzędników wojskowych i ładunków podlegać będzie istniejącym taryfom na kolejach żelaznych. Aresztanci i ich rzeczy temu samemu przepisowi podlegają. Przestrzeń mniejsza od 4 wiorst liczy się za 4 wiorsty.

Rzemiosła w gub. kieleckiej. Statystyka urzędowa wykazuje w gub. kieleckiej 10,000 rzemieślników, ale rzemiosła znajdują się tam na niskim stopniu rozwoju. W obrobieniu widać brak dobrych wzorów, niedbalstwo i brak dążności do postępu. W niewielu tylko warsztatach zdolniejsi rzemieślnicy wprowadzili drobne ulepszenia.

W małych miasteczkach, jak pisze „Gazeta kielecka“, szewc, kołodziej, zdun, rymarz zrobi kilka sztuk towaru, a gdy go sprzeda, próżnuję, póki ostatniego nie wyda grosza; skutkiem tego materyał surowy nabywać musi na kredyt, płacić wyższą cenę i w ten sposób jest zawsze ubogim, bo dorobić się nie może.

Wyroby rzemieślnicze zbywane bywają na miejscu; po za obręb gubernii wysyłają tylko obuwie, kamasze, tandetę krawiecką, nieco kafli, kamień obrobiony w płytach lub blokach, drewniane narzędzia gospodarskie i kuchenne, wozy.

Najwięcej jest szewców, bo około 3,000, a pomiędzy nimi kilku hurtowników kieleckich wysyła około 30,000 par obuwia rocznie do Sosnowca i Dąbrowy lub do Cesarstwa, za pośrednictwem hurtowników warszawskich.

Statystyka urzędowa wykazuje: szewców 2,760, kowali 1,345, krawców 1,102, stolarzy 892, cieśli 851, kamieniarzy 802, kołodziejów 321, bednarzy 289; ślusarzy 193, rymarzy 203, piekarzy 218, zdunów 37, strycharzy 20, czapników 65, zegarmistrzów 15, jubilerów 17, sukienników 5, introligatorów 52, malarzy 34, mosiężników 12, garbarzy 27, rusznikarzy 3, tokarzy 5, szklarzy 121, wyrabiających garnki 52, powroźników 6, tkaczy 66, kominiarzy 16, gonciarzy 10, koszykarzy 42, blacharzy 92, wyrabiających watę 6, muzykantów 25.

W podziale na miejscowości przypada rzemieślników na Kielce 550 (opłacających świadectwa), na powiat kielecki 969, jędrzejowski 983, włoszczowski 836, miechowski 1,537, olkuski 1,736, pińczowski 1,614, stopnicki 2,035.

Na ludność chrześciańską przypada $^2/_3$ rzemieślników, na żydów $^1/_3$. Rzemiosłami trudnią się nietylko sami mieszczanie, lecz w części i włościanie, którzy w niektórych gałęziach, jak kołodziejstwo, bednarstwo, kamieniarstwo, młynarstwo, nawet przeważają pierwszych.

W ostatnich czasach włościanie w pow. pińczowskim i miechowskim zaczynają uprawiać szewctwo, krawiectwo i bardzo ochotnie krzątają się około zakładania wiejskich sklepików.

Korespondencya.

Londyn, 10 września.

Przesilenie, panujące w produkcyi węglowej, dotknęło Anglię w jej żywotnych siłach. Chociaż niema bowiem dwóch ludzi, którzyby się na sprawę węgla zapatrywali jednakowo, jest kilka punktów niezbitych, które dają podstawę do wniosków.

Zapotrzebowanie węgla w Anglii i na stałym lądzie było tak wielkie, że ceny podniosły się z 24 szylingów na 36 za tonnę. Przy tak wygórowanej cenie cierpi prywatny konsument, ale dla wielkich przedsiębiorstw, fabryk, dróg żelaznych i żeglugi morskiej ceny takie są wprost klęską, bo zabierają one cały ich zysk. Pomimo nader czynnej eksploatacyi kopalni węgla w Niemczech, Francyi, Belgii i t. d. kraje te zakupują ryczałtowo węgiel w Anglii, przyczyniając się do podnoszenia jego ceny. Wprawdzie dochody właścicieli kopalń powiększają się, ale wartość produkcyi przemysłowej zmniejsza się. Oprócz tego ta gwałtowna nadprodukcya w Anglii grozi jej szybszem, niż przewidywać można, wyczerpaniem się pokładów węgla. Ze średniej produkcyi rocznej węgla, wynoszącej w Anglii 220,000,000 ton, sprzedawanych bywa za granicę co najmniej 20,000,000 ton, a w tym roku wywieziono go trzy razy tyle.

Nietylko znany członek parlamentu, pan Lever, ale wielu przemysłowców agituje za zabronieniem wywozu węgla angielskiego zagranicę, przewidując chwilę, gdy przez wyzyskiwanie dróg żelaznych, hut, fryszerek, fabrykacya gazu stanie się najprzód utrudnioną, następnie niemożliwą. Francya i Rosya zakupiły ogromne ilości angielskiego węgla dla swych marynarek, tak, że gdy zapotrzebowała go admiralicya dla utrzymania swych zapasów na wysokości zwykłej, była zmuszona zapłacić ogromną sumę dodatkową za 250,000 ton, które zakupiła. Okoliczność ta otworzyła oczy na niebezpieczeństwo. Wiadomo jest, że Izba gmin, wotując zakaz wywozu broni podczas wojny, włączyła do liczby zabronionych artykułów, na wniosek p. Balfoura i węgiel.

Jest to środek ważny i może mieć wielkie znaczenie w przyszłości, ale na tegoroczną kampanię już nie oddziała. Ceny węgla są za wysokie, ażeby produkcya w wielu fabrykach opłacała się. Za tonę węgla w kopalniach Walii

płacą na miejscu, bez kosztów transportu 32 szylingi. Można sobie wyobrazić, jaką groźbę dla Towarzystw kopalnianych w Walii była zmowa robotników w Taff Vale, która z szybkością pożaru mogła się była rozszerzyć.

Niektóre okręgi przemysłowe, jak przędzalnie Lancashiru, skorzystały z podniesienia cen węgla, aby zmniejszyć ilość dni pracy o trzecią część, o połowę i zapowiadają, że zamkną przędzalnie całkowicie. Powodem tego jest, że wszystkie obstalunki do Chin zostały wycofane i powstrzymane. Fabryki te, mające znaczne zapasy towarów niesprzedanych, prowadziły by ze stratą dalszą produkcyę przy wysokich cenach węgla.

Jedyna gałęź wytwórczości rękodzielniczej, która nietylko nie została powstrzymana przez wojnę, ale przeciwnie, otrzymała przez nią nowy popęd, to metalurgia: odlewarnie broni i t. d., związane kontraktami, okazywały zdwojoną działalność, pomimo ceny węgla. Ale i one zaczynają obecnie uczuwać obawy, czy im się dalsza produkcya w danych warunkach opłaci.

Staje tedy przed światem przemysłowym angielskim potężne zagadnienie: jak dostać taniego węgla bez zakazu jego sprzedaży zagranicę? Jeden tylko kraj przygotowuje się do ryczałtowego zaopatrywania Anglii w węgiel: są to Stany Zjednoczone. Potężne wrażenie wywołała wiadomość, że toczą się umowy wielkich zakładów metalurgicznych i dwóch Towarzystw dróg żelaznych z kopalniami amerykańskiemi o dostawę węgla. Nie potrzeba kłaść nacisku na znaczenie takiego faktu; byłby on przewrotem rewolucyjnym na angielskim rynku wytwórczym. Coraz większe współzawodnictwo amerykańskie odbiera Anglii jedną gałęź wytwórczą po drugiej, szczególniej w dziedzinie machin; jeżeli teraz węgiel amerykański wyruguje miejscowy z rynku targowego, albo przynajmniej stanie jako niebezpieczny rywal, to stanowisko przemysłowe Wielkiej Brytanii zachwieje się w swych posadach.

Ta kwestya węgla przewyższa swą doniosłością wszystkie inne.

—.—

Z FRYDERYKA NIETZSCHE.

AFORYZMY z „Also sprach Zaratustra"

wybrał i przetłómaczył **Maksymilian Blüht.**

———

Jesteś niewolnikiem? Nie możesz być przyjacielem. Jesteś despotą? Nie możesz mieć przyjaciół. Zbyt długo w kobiecie tkwił niewolnik i despota zarazem, dlatego też kobieta nie może być przyjaciółką, ona zna tylko miłość.

———

To co dajesz przyjacielowi, oddam wrogowi i bynajmniej nie będę biedniejszy. Istnieje zażyłość, oby istniała przyjaźń!

———

Wystrzegaj się ataków czułości. Kto żyje zdaleka od ludzi, zbyt pochopnie wyciąga rękę do tych, których spotyka na swej drodze.

———

Płytkość to umysł kobiety; wichrowata, burzliwa powierzchnia płytkiej wody. Umysł mężczyzny jest głęboki; jego nurt huczy w podziemnych pieczarach; kobieta przeczuwa jego siłę, ale nie może jej zrozumieć.

———

Co jest najtrudniejszem, ażeby się niem obarczyć, gdy chcemy wypróbować naszą siłę? Może upokorzyć się—ażeby złamać naszą pychę? Może ujawnić głupotę—ażeby wyszydzić nasz rozsądek? Albo może to: rzucić naszą sprawę w chwili, gdy ona święci swój tryumf? Albo wreszcie — kochać tych, którzy nami gardzą i wyciągnąć rękę do upiora, gdy chce nas strachu nabawić?

———

Nie gniew, a śmiech zadaje cios śmiertelny.

———

Najbardziej bywamy dręczeni przez niewidzialne ręce.

Za spokój duszy ś. p.

Stefana Dobrowolskiego

odbędzie się msza święta w kościele ś-go Krzyża w sobotę o godzinie 9½, na którą rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Telegramy.

———

Praga czeska, 14 września. W Czechach panuje silne rozjątrzenie, ponieważ pojawia się już drugi rozkaz do władz niższych, aby w służbie wewnętrznej używały tylko języka niemieckiego.

Lwów, 14 września. Cesarz powiedział w Jaśle do Jaworskiego: „Rozwiązanie izby jest ostatnim środkiem konstytucyjnym, którego próbuję".

Budapeszt, 14 września. Stosunki rumuńsko-bułgarskie znowu uległy pogorszeniu. Rząd rumuński wysłał notę z zażaleniem na Bułgaryę do Wysokiej Porty, jako instancyi zwierzchniczej.

Bukareszt, 14 września. Rząd odwołał manewry ze względu na stosunek naprężony do Bułgaryi. Zwołano urlopowanych żołnierzy.

Bukareszt, 14 września. Rząd rozesłał okólnik tajny do wszystkich prefektów, w którym poleca zastąpienie urzędników bułgarskiej narodowości rodowitymi rumunami. Zarządy linij kolejowych otrzymały wezwanie, aby wobec możliwości ewentualnej mobilizacyi dokonały ścisłej rewizyi personelu służbowego.

Wiedeń, 14 września. Włosi tryesteńscy ostatnimi czasy zaczęli jawnie pracować nad oderwaniem Tryestu od Austryi. Władze wpadły na ślady spisku. Skutkiem tego aresztowano w Tryeście i okolicy szereg osób, należących do inteligencyi. W wielu domach urządzono rewizye.

Berlin, 14 września. W północnym Szanghaju bokserzy połączyli się z sektą „wielkiego noża". W Kiangsu regularne wojska chińskie atakowały bokserów, zostały jednak pobite.

Berlin, 14 września. Niemcy i Anglia odmówiły stanowczo ustąpienia z Pekinu; Francya zgodziła się; Ameryka i Japonia zgodziły się z pewnemi zastrzeżeniami; Austro-Węgry i Włochy oświadczyły, iż, oddawszy swe oddziały pod komendę generała Waldersee, pozostawiają jemu dalszą akcyę, czyli innemi słowy, że przyłączają się do Niemiec.

Paryż, 14 września. Agencya Havasa donosi: Rząd francuski zgodził się na propozycyę Rosyi co do wycofania wojska z Pekinu i powrotu jego do Tien-tsinu. Rządy Rosyi i Francyi najzupełniej zgodziły się ze sobą w tym punkcie. Posłowie Pichon i Giers, generałowie Frey i Leniewicz otrzymali rozkaz poczynienia wszelkich kroków, potrzebnych do przeniesienia się z Pekinu do Tientsinu, jak tylko okoliczności na to zezwolą. Są wszelkie powody do mniemania, że Stany Zjednoczone, a zapewne i Japonia, pójdą za przykładem Francyi i Rosyi.

Paryż, 14 września. Naczelny wódz boerów Botha, kapitulował.

French oswobodził w Barbeson 60 oficerów angielskich.

Londyn, 14 września. Li-Hung-Czang uchyla się od prowadzenia układów o pokój, ponieważ książę Tuan jest im przeciwny a mandaryni słuchają tylko Tuana w obawie jego zemsty.

Londyn, 14 września. Według urzędowego komunikatu rządu transwaalskiego, Krüger w dniu 28 września odjedzie na sześciomiesięczny urlop do Europy, aby wyjednać wmieszanie się mocarstw. Szalk Burgher wybrany na jego zastępcę.

Londyn, 14 września. Japończycy uwięzili mordercę Kettelera, który wydany w ręce komendanta niemieckiego przyznał się do czynu. Uwięzienie go nastąpiło, kiedy sprzedawał zegarek Kettelera. Morderca oświadczył, że działał z rozkazu władz cesarskich.

Londyn, 14 września .Marszałek Roberts powraca w dniu 1-ym listopada do Europy, a generał Buller obejmuje naczelną komendę wojska angielskiego. Generał Baden-Povell organizuje korpus policyi miejscowej. Korpus ten otrzyma polecenie ostatecznego przywrócenia spokoju w Transwaalu.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 14 września).

Berlin i Hamburg	)czeki	46.30
	)3 miesięcz.	457.5
Paryż i Bruksela	)czeki	37.67½
	)3 miesięcz.	37.37½
Londyn	)czeki	94.80
	)3-miesięczne	93.80
Wiedeń czeki		39.25
Amsterdam	)czeki	78.30
	)3-miesięczne	77.55
Kopenhaga		52.10

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie postanowienia p. Ministra komunikacyi, z dnia 28 czerwca (4 lipca) r. b. za № 30886, prawa dotyczące przewozu psów w pociągach pasażerskich od dnia 15 września 1900 r. uzupełnione zostały jak następuje:

1) Paragraf 2 obowiązujących praw o przewożeniu psów, wyjaśniony w następujący sposób:

§ 2. Psy mogą być przewożone a) w pomieszczeniach należących do właściciela, a mianowicie: w klatkach, koszach, w pudełkach okratowanych, z tym warunkiem, żeby pomieszczenia te odpowiadały rozmiarom psów a nie były zbyt wielkimi (w razie sporu, rozstrzygnięcie kwestyi pozostawia się naczelnikom stacyi) albo b) bez wyżej wymienionych pomieszczeń dla psów.

W ostatnim wypadku psy będą przyjmowane nie inaczej do przewiezienia, jak na kagańcu, albo z rzemiennemi paskami na pysku, zabezpieczającemi gryzienia się psów i na łańcuszku lub rzemiennych paskach dla przywiązania w czasie przewozu. Wysyłający mają prawo, oddając psy, dawać im odpowiednie posłanie.

UWAGA. Bez kagańców, przepasek rzemiennych lub łańcuszków, przepisanych w punkcie *b* powyższego artykułu mogą być przewożone: a) małe pieski pokojowe, znajdujące się na rękach u pasażerów pozwolono pasażerom zabierać z sobą w przedziałach osobnych (§ 10) i b) psy myśliwskie przewożone przez myśliwych w osobnych oddziałach pasażerskich wagonów, oddawanych specyalnie do użytku dla myśliwych razem z psami, jeżeli takie oddziały w danym pociągu istnieją.

II. Paragraf 10 tych przepisów, uzupełniony zostaje następującą uwagą

UWAGA Zdjęcie kagańca psu, przewożonemu w wagonie osobowym, albo oddziale, pozwala się tylko wtedy, jeżeli zgodzą się na to wszyscy pasażerowie, znajdujący się w całym wagonie lub tymże przedziale.

3—1

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej
LEONTYNY RAJSKIEJ
Krótka № 12

zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5 ej. Lekcye 1-go września.

901—12—12

Zakład naukowy z pensyonatem

KAROLINY STRZEMIŃSKIEJ

w Warszawie, Wspólna № 39

lekcye rozpoczynają się dnia 5-go września.

1075—4—3

W 4-klasowym Zakładzie Naukowym

z klasą przygotowawczą i pensyonatem

Zofii z Baderów Libiszowskiej

lekcye rozpoczynają się dnia 1-go września. Zapisy uczenic przychodnich i pensyonarek przyjmują się z dniem 16-go sierpnia codziennie, od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu w lokalu pensyi przy ul. **Zawadzkiej Nr. 9.**

KANCELARYA
SZKOŁY MUZYCZNEJ
PIOTRKOWSKA № 86,

Przyjmują w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów naukowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

PRZEWODNIK.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagler. Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince picle, Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnychi i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Sielanka:

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmaglera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Połdniowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Lekarz T. OSIECKI

Rynek Geyera

powrócił.

Choroby wewnętrzne dzieci i weneryczne.

1095—4—2

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób **uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy**

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka № 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

954—20—9

LIPSKA INTROLIGATORNIA

Em. SADOKIERSKIEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 66,

poleca Sz. Publiczności swe wyroby biurowe i w zakres swego fachu wchodzące.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach. Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Poszukuję dużego porządnie i czysto umeblowanego pokoju z usługą. Oferty pod lit. A. B. w redakcyi „Rozwoju".

2—1

Dla składników

sprzedaje sie tanio w Lodzi morga gruntu na szlacheckiem prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczemi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju".

Tylko 5 koncertów

środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela

Orkiestry Namysłowskiego

W SALI KONCERTOWEJ

przy ulicy Dzielnej.

WEJŚCIE 40 K. WEJŚCIE 40 K.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

W klasach handlowych CYRKLERA

lekcye wieczorne dla dorosłych rozpoczną się 1-go września. Wykładane będą: buchalterya, arytmetyka komercyjna, prawo wekslowe, korespondencya, języki i rachunki ogólne.

Zapis odbywa się codziennie od godz. 9 rano do 4 popołudniu i o 8 godz. wieczorem.

Ulica Nawrot № 37. 1025-10-10

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Egz. od roku 1846.

Parowa farbiarnia, pralnia chemiczna

i kamera dezynfekcyjna

Ch. GEBER

w Warszawie, filia w Łodzi, Zielona 5, poleca się z nadchodzącym sezonem jesiennym Sz. publiczności. 1092—5—4

IV-klasowa pensya żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazyalny: Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcye rozpoczęte

Zapisy uczenic w lokalu pensyi codziennie od 9 — 1 i od 4 — 6 popołudniu.

W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. Ziołecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W. A. 847

Ubiory uczniowskie

do wszelkich zakładów naukowych

— poleca —

Emil Schmechel

róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—19

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatoryum warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-8

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

przyjmuje osoby interesowane od 5—6 godz. po południu.

Nowy Rynek № 6, m. 22.

INSTYTUT

Gimnastyki Szwedzkiej i Leczniczej

Wandy Piętkowskiej

Południowa Nr. 11.

Zapis uczenic i pacyentek na gimnastykę szwedzko-leczniczą i pedagogiczną rozpoczyna się dnia 15 go września r. b.

Nowozaangażowana szwedka z instytutu gimnastycznego w Sztokolmie przyjeżdża w połowie września. Posiada ona czteroletnią praktykę, język francuski, niemiecki i angielski.

W Szkole 6-o kl. realnej

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi egzaminy wstępne odłożono do 28 i 29 sierpnia (10 i 11 września). Podania o przyjęcie nowych kandydatów można składać codziennie od 10 r. do 2 popołudniu w kancelaryi szkoły.

Ul. Wólczańska № 21.

H. ROŚCISZEWSKI.

Zarybek tegoroczny karpi

około 1000 kóp

od 4 do 6 ctm. długości 0.80 kop., od 6 do 8 ctm. długości 1.00 kop., od 8 do 10 ctm. długości 1.20 kop., od 10 do 12 ctm. długości 1.50, większe 60 kop. Jednoroczne rasy mięszanej do 60 ctm. 50 kop., większe 80 kop. Sprzedaż rozpoczyna się d. 1 października, na wiosnę 10% drożej w majątku Porszewice przez Konstantynów. 1110—3—1

Ogłoszenia drobne.

Mundurki dla panienek przyjmuje do roboty magazyn ubiorów dziecięcych M. Polaskiej. Piotrkowska № 89. 1181-6-3

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d—7

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-15

Duży pokój od frontu I piętro, przy familii dla pań lub pensyonarek, wejście wspólne. Ul. Zachodnia № 51, stróż wskaże. 1194—3—.2

Do sprzedania sklep spożywczy. Wiadomość w Widzewie dom Nowackiego. 1182—6—3

Kaucyonowany kantor służących J. Sudiana Piotrkowska № 108. 2—1

Kupię powóz kryty 4 osobowy w dobrym stanie. Oferty składać: Ul. Skwerowa № 20 m. 14. 2—2śp

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106—0—d.

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902—d—54

Mieszkanie wspólne dla kawalera dogodne i tanie. Ul. Przejazd blizko Piotrkowskiej. Oferty pod lit. R. 3—1

Obiady prywatne po 40 kop. Średnia № 3 m. 11, II piętro 6—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d—4

Oddam dziewczynkę na własność mającą 3 kwartały. Wiadomość u Jusłowskiej ul. Wodna № 61. 1188—3—2

Ogrodnik z dobremi świadectwami poszukuje posady na prowincyi. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. L. 1192-3-2

Potrzebna kasyerka posiadająca język rosyjski, polski i niemiecki z kaucyą 200 rb. Oferty pod lit. R. 1197—3—1

Potrzebne zaraz kompletnie uzdolnione staniczarki i spódniczarki. Wiadomość ul. Przejazd № 8. 2—1

Potrzebna zaraz bona polka od 25 do 35 lat, z dobremi świadectwami. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 4—2

Potrzebny subjekt felczerski zaraz do pomocy. Konstantynowska № 57. 3—2

Potrzebny jest chłopiec do rzeźnika do terminu od 15 do 16 lat. Pierwszeństwo mają z prowincyi. Wiadomość na Księżym Młynie u p. Lutrasińskiego. 1189—3—2cspo

Sprzedaż rozmaitych resztek Piotrkowska № 120, lewa oficyna I-sze piętro. 1169—10—5

Sklep mydlarsko-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu do sprzedania Piotrkowska 240 1168—5—5

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—73-d.

Une jeune, éduquée dame (française) précédemment instituterice—cherche de demie-place pour direction d'enfants plus âgés, ou dame de compagnie sub. Anne J.

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Kaczki, wydana z gminy Radogoszcz. 1193—3—2

35 tysięcy rubli potrzebne na pierwszy numer na dom położony przy pierwszorzędnej ulicy. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ L. O. 1170-3-.3

Zaraz lub od 1-go października r. b. poszukuje się mieszkania na parterze lub na 1-em piętrze nadającego się dla Towarzystwa Śpiewackiego i składającego się z obszernej sali, pokoju, kuchni i przedpokoju. Łaskawe oferty uprasza się składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. L. 300. 1187—3—3

Zaginęła karta pobytu wydana przez wójta gminy Radogoszcz na imię Władysława Antoniewskiego. 1179-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Nowakowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1177—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Jetrzekowskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1863-1-1

Zaginął wid ruski wydany d. 2 sierpnia 1899 r. przez magistrat m. Warszawy na imię Karol Ettelt. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 3-3

Zaginęła dymisya wojskowa, (świadectwo uwolnienia od wojska) za № 1277 wydana z 6 batalionu i cztery świadectwa na imię Andrzej Szawel. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowe za wynagrodzeniem do Andrzeja Szawel gmina Chojny. 1—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 30 Августа 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111